

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Półrocznie 3 rb.
 Rócznie 2 rb. Kwartal. 1 rb. 50 k.
 Kwartalnie 1 „ Miesięcznie 50 k.
 Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.

Za odosłanie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
 kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
 Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
 Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
 Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
 Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.
 Nadesłane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.
 Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Operetka rosyjska w Teatrze letnim w ogrodzie Botanicznym
 Dzisiaj, w piątek dnia 11-go maja r. b.

„Gejsza”
 operetka w 3 akt. **Dżonsa.**
 Anons: Jutro „Piękna Helena“ op. Offenbacha.
 Kasa otwarta od 11 r. do 2 po poł. i od 5 do końca przedstawienia.

ELEKTRO-TEATR PARADIS.
 S-to Jerski prospekt, wprost ulicy Staro-Chersońskiej.
 Przedstawienia codziennie od godz. 4 po południu do godz. 11 wieczorem.
Dzisiaj zmiana programu.
 Dyrekcja Awerbach.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz.
 Dyrekcja **A. SZUMANA.** Telefon 364.
 Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
 Początek o godz. 10 wieczorem. 546-74

HOTEL St. GEORGES Wilno. Restauracja pierwszorzędna. — Kwartet solistów.
 4-1001-1

DZISIAJ WYŚCIGI
 początek o 4 godzinie. 5-956-4

Klub udziałowy
 Kucharzy i Kucharzy.
 Pierwszorzędna Polska damska orkiestra
Śniadania, obiady i kolacje.
 10-971-4

Do Was,
 Kieraj oko w oko w oblicze Matki patrzycie!

Eliza Orzeszkowa skreśliła na prośbę Zarządu Tow. Opieki nad Dziećmi w Warszawie, przepiękny list, który za prasą warszawską powtarzamy. Pismo to treścią swoją zwraca się ku sferom ziemianinów Królestwa, Litwy, Podola, Wołynia i innych dzielnic polskich, aby na lato otworzyły podwoje i dały opiekę dziatwie szkolnej z rodzin niezamożnej inteligencji m. Warszawy i dzieciom najuboższym, uczęszczającym do ochron. Tow. Opieki nad dziećmi. Treść tego listu, a raczej utworu zamieszczamy poniżej.

Trzymałam w ręku więź roślin, prostych, nie pięknych. Było w niej wiatków różnych i wiele błękitnych, dzwonków leśnych, wierzchem łukowych, liści z po- wierzchnią atlasową, kosmatych kłosów, pełnych ziarna. Pachnąca była jak rosa, która ją operlała, świetna, żyła. Rozkoszowały się nią oczy i dłoń moje; splotywały mi od niej w dłoń uciechy niepokalane, czary braterstwa ze wszystkim, co żyje. Wtem, za oknami mieszkania roz- kryły się przenikliwe, ostre, przykre krzyki dziecięcych głosów.

Okna wychodziły na ulicę wąską, dwoma rzędów wysokich domów do- kładnie kędyś na niebie świeciło, ale nie widziałam, czego to było. Słońce było twarde, suchego było w po- noście i obojętnego patrzyło z tych okien, w metalowych gzym- nach dachów, iskrzyły się ogniska promieni słonecznych blaskiem ol- niwym, jaśniającym i przykrym, ale po- między tych rozżarzonych punktów u- góry, w dole, wśród załamów ścian, rusztowań pełno było zakątków na- lanych zmrókiem, chłodem, wonią stęchłą i wiecznej wilgoci. Tuż u otworu jednego z takich

zakątków, na kamieniach gęsto po- plamionych wapnem z pobliskiego rusztowania spadłem, gromadka dzie- ci toczyła walkę zawziętą i krzykli- wą o przedmiot, który po krótkiej chwili rozpoznałem. Była nim garść owoców drobnych, niedojrzałych jesz- cze, a już wpółzgniłych, na bruku zapewne znalezionej, albo, kto wie? kędyś pokryjemu może pochwy- conych.

Raz, dwa, trzy, cztery, pięć! Pięcioro dzieci.
 Żadne nie ma więcej nad lat dziesięć. Odzież na nich uboga i tak samo jak twarze, kurczem ulicz- nym okryta.

Czy ładne są? rozpoznać nie po- dobną, bo złość krzyczy przez ich wykrzywione usta, przykrym płomieniem rozpala oczy, w dzikie sko- ki i podrzuty wprawia drobne i wątłe postacie. Może nie sama tylko złość, ale i żal, bo u małej dziewczynki po mizernych policz- kach płyną obfite łzy, a jeszcze mniejszy od niej chłopak twarzą u- pada na kamienie i zanosi się od głosego płaczu. Troje starszych nieco walkę na pięści toczy. Wy- dzierają sobie wzajem owoce, któ- rych surową zieloność usiały czarne plamy zgnilizny, porywają się za ba- ry, ramiona i włosy, w zapamiętaniu obalają na kamienie płaczącą dzie- czynkę, z piersi ich dobywają się krzyki przeraźliwe, aż niebawem tworzą bezkształtną masę ciał roz- miotanych, ust szeroko rozwartych, włosów rozwianych, drobnych pięści zaciśniętych, drobnych stóp bosych, nad kamieniami migocących.

Djabłatka!
 Pod oknem, przez które wyjrza- łem, pod samem oknem...
 Na te rozgniewane i rozżalone dzieci, na te o zgnięty owoc bijące się dzieci, na te — nieszczęsne dzieci, wyjrzałem przez okno, trzymając swoją więź kwiatów, swoją piękną, wonną, świeżą więź kwiatów, liści i kłosów trzymając w ręku.

I nie wiem, co mi takiego w sercu krzyknęło, w głowie zaświe- ciło, czy myśl ta była w mózgu, jak błyskawica szybka, czy uczucia w sercu bolesne, jak nóż ostry, lecz w mgnieniu oka, odrazu, wszystko, co miałam w ręku, na dzieci te wy- sypałam.

Wiele tego było, więc wystar- czyło dla wszystkich.
 Na każdą rozczochraną główkę, na każdą ściśniętą piastkę, na każdą pierś wrzeszczącą, lub chlapiącą, pod każdą stopkę w szpemie złości ska- czącą po kamieniach, spadła ulewa

wonna, kolorowa, atlasowa, od rosy wilgotna.
 Zdziwienie nadzwyczajne i tro- chę przestraszu.

Co to? co to? skąd to? Rozdzie- lenie się bezkształtnej masy ciał na postacie wyosobnione i unierucho- mione, chwila zupełnego umilknie- nia i w niem ciche spadanie kwia- tów, liści, kłosów z głów, ramion, odzieży pod małe, bose stopki. Po- tem kilka niegłośnych pomruków, wykrzyków, w których już słychać rodzącą się radość, aż nakoniec krzyk znowu, lecz wcale do uprze- dniego krzyku niepodobny. Radość w nim brzmi, tak szybko po żalosci i złości powstała, jak szybko krew po zylach dziecięcych krąży, jak żywo serca w piersiach dziecięcych uderzają.

Radość, to często dobroć, zawsze ukojenie.

Zstało na nie ukojenie. Siedzą na poplamionych wapnem kamienich bardzo spokojne i bardzo zajęte. Przebierają w spadłych na nie skar- bach, przypatrują się im, wzajem się sobie podają i pokazują.

Zapoznają się z oddechem kwia- tów, że świeżości rosy, że świetno- ścią barw, któremi natura twory swe maluje. Teraz już można do- strzedz i rozróżnić ich blade, mizer- ne twarze, świecące błękitem oczy, usta do pąków różanych podobne. Można dostrzedz, że niektóre z nich są ładne.

Kłocowaty chłopak w krótkim spencerku trzyma w ręku liść pa- proci i przypatruje się mu tak pil- nie, z wytężeniem takim, że aż mu pod czupryną ciemną na czoło zmar- szczka występuje. Inny wyluszcza ziarna z kłosa i ilekroć ziarno na dłoń mu upada, dziwi się, czy cie- szy: aaa! aaa!

Dziewczynka wysmukła i chuda w bladej rączynie podnosi łodygę liljo- nówi dwonkami obwieszoną i wstrzą- sając nią, na cały głos woła: dżę-dżę! dżę-dżę! a inna mniejsza z dzwo- nienia tego na cały głos się śmieje, wkładając sobie przytem we włosy, za odzież tyle kwiatów i liści, że staje się podobną do różnobarwnego, przysadzistego krzaczka.

Można teraz i to dostrzedz, że dzieci te zło nie są. Może nawet są one dobre. Rozmowy ich, wykrzyki, śmiechy, a nawet miłe sprzeczki przypominają teraz szczebiot ptaków niefrasobliwych i niewinnych. Posprze- czało się tam dwoje o posiadanie dwóch róż najczerwieńszych, lecz wnet jakoś potem akt podziału do- browolnego nastąpił. Inna para po- całowała się ni stąd ni zowąd i za- częła z chichotem rozkosznym jak piłkami rzucić na siebie kwiatami. Anioły!

O przedziwnie zmienna, giętka, motyla naturo dziecięca! Wosku cu- downy, na którym linje i pogłębie- nia ryje świat, czyniąc z ciebie ozdobę, albo ranę świata, chlubię jego, albo hańbę, owoc przed dojrzaniem zgnięty, albo kwiat niewinnym wdzie- kiem czarujący. Świat jest rzeźbia- rzem i kowalem twoim, o zmienna, giętka, woskowo naturo dziecięca i sam w tobie wyrzeźbia i wykuwa szczęście swoje, lub swoją niedolę.

(D. n.) El. Orzeszkowa.

Gmina polska w Petersburgu.

(Dokończenie)
 Naturalnie można być pewnym, że skoro szkoły niema, to potrzeba założenia jej nagła, że skoro niema uniwersytetu ludowego, to szereg odczytów, gdziekolwiek bądź zapoczą- kowany, już jest użyteczny, ale czy przytem można najlepiej zaoszczędzić środki, bądź co bądź szczupłe, i otrzymać możliwie największą wy-

dajność bez znajomości rodzaju za- jęcia, poziomu umysłowego zamiesz- kujących dzielnicę, bez wiadomości liczby nawet zamieszkujących ją, chyba niepodobna? Czy nie to jest przyczyną, że na wszystkich odczy- tach i zebraniach jest mniej niż je- den procent ludności polskiej w Pe- tersburgu, twarze zaś zawsze te same; więc nie wyszukano, nie przyciągnięto chociażby drugiego procentu. Ma to jeszcze i drugą złą stronę: oto te ze- brania (szczególnie dla klasy robot- niczej) nie są, jak być powinno, nor- malną strawą, nie zadowalają potrze- by odczuwanej, są często przełado- waniem. „A przyjdzie do nas w so- botę, kolego, przecież to sprawa pu- bliczna“. „Musicie być, towarzyszu, przecież to sprawa społeczna“. Wten sposób towarzyszy lub kolega nie ma czasu obmyśleć, strawić, zorganizować się, podzielić się z przyjaciółmi, wciągnąć do życia publicznego, jak do knajpy. Dodajmy do tego, że ro- botnicy nie mają ani tych odczytów, ani tego „Sokoła“, ani innych zebrań w dzielnicy swojej, lecz o jakie 10 wiorst od domu. Podobnie ma się z klasą średnią, z dorabiającą się in- teligencją: tylko drobna jej częśćka bierze udział, ale ta na swych bar- kach i kieszeniach niesie wszystkie instytucje.

Równomiernego podziału pracy i trudów bez powyższej statystyki mieć nie można. Tymczasem dla tej statystyki urzędowych danych zgoła niema. Znam osobę, która, mając po temu wszystko, aby uskutecznić spisu Polaków, — zestawiwszy wszystkie źródła zmuszona była odłożyć tę pracę do czasu utworzenia się Gminy, gdyż dopiero jej imieniem, jej po- wagą da się osiągnąć potrzebne wiadomości.

Drugie zadanie Gminy, które ona łatwiej może spełnić niż wszelka inna organizacja, to na podstawie zebra- nych danych, zestawionych, na pod- stawie ułożonego planu potrzeb i sposobów ich zadowolenia, — zache- cić, pociągnąć lub przekonać ludność, co potrzeba pierwiej i jak lepiej zro- bić. Gmina ma kształtować opinię, koregować postępowanie instytucji, ludzi i rzeszy — namową, przekony- waniem, przykładem. Nie zatrzymuję się nad tem dłużej, gdyż ten poży- tek, ta potrzeba są jasne. Czy ludzie wybrani na przewodników Gminy, odrazu staną na wysokości powołania, to rzecz wielkiej wagi, lecz nie de- cydująca ostatecznie ani o rozwoju Gminy, ani o dalszem jej znaczeniu.

Gdy tak jest pożyteczna, tak potrzebna Gmina w pierwszej posta- ci, to coż mówić o Gminie, jako towarzystwie zarejestrowanem, ma- jącem swe kapitały. Toż to potęga! potęga nawet wówczas, gdy jeszcze ma środki nieznaczne, dostateczne tylko, by swoje namowy przykła- dem poprzeć. Żadne broszury, od- czyty, odezwy, przekonywania nie zdziałają tyle, co jeden sklepik spo- żywczy, założony przez Gminę w stosownem miejscu i dobrze popro- wadzony, który później może być oddany organizacji dzielnicowej lub innej. Podobnie łatwiej jest założyć, urządzić bibliotekę lub czytelnię i odprzedać ją, niż namó- wić do jej utworzenia.

W piątym dziesięcioleciu XIX wieku garstka ubogich tkaczy w Roczdału, szczęśliwym pomysłem wiedzona, założyła pierwszy sklepik współdzielczy; to było początkiem potężnego ruchu. Ci tkacze nie mieli żadnej pomocy postronnej, nawet nie chcieli jej. Lecz mieli oni poza sobą kilka stuleci polity- cznego i społecznego życia w swo- im kraju. Tu przyszłoby długo czekać, by już nie samorzutnie, lecz uniesieni przykładem książkowym uasi robotnicy rozpoczęli ruch współdzielczy. Niechno jednak Gmi- na zapoczątkuje w paru dzielnicach po jednym tylko zakładzie współ-

dzielczym, niebawem dziesiątki ich powstana, sklepiki urosną na ogro- mne zakłady. W ten sam sposób ambulatorjum, w odpowiednim miej- scu założone i dobrze poprowadzone, stanie się szpitalem, małą kaplicę zastąpi wspaniała kościół, a prze- cięć i ta najpierwsza potrzeba nie jest w Petersburgu zaspokojona.

Więc Gmina zarejestrowana jest bardzo pożądana, niemal konieczna. Rozumie się, że uzyskanie jej za- twierdzenia przedstawia znacznie większe trudności, to jednak dobrze sobie trzeba zanotować, że te trudności niedawno jeszcze byłyby dziesięćkroć większe, i że taki stan rzeczy może powrócić, więc nie na- leży tracić czasu. Również ułożenie ustawy przedstawia też więcej trudności. Zasada układania ta sama; nie nie wnosić, co może być również dobrze lub jeszcze lepiej zrobione później. Poza tem, względem e- wentualnej reakcji należy pamiętać, by podobnie, jak w pojedynku mo- żliwie mniejsza powierzchnia była na pchnięciu narażona, więc to ty- lko przedstawiać w ustawie, czego art. 21 praw wymaga. Projekt statu- tu Gminy polskiej w Petersburgu już odbity i rozrzucony wśród pu- bliczności, pod powyższym wzglę- dem ma pewne braki, dające się je- dnak z łatwością usunąć; poza tem ułożony jest z wielką starannością. To też na zebraniu kilkudziesięciu osób został przyjęty, komisji zaś re- dakcyjnej zlecono i zaufano usunie- cie braków. Oby tylko większe by- ło poparcie kolonji.

Dziwne bywają źródła niechęci do Gminy. „Gdybym był magnatem, powiada mi jeden, tobym wiedział, co robić: założyłbym to i to, i to“. — Sądziś pan, że lepiejbys obmyślił, jak to wszystko zrobić, niż wybrane osoby? a i w takim razie ułóż pan, obmyśl i przedłoż gronu przyzjad- nemu Gminy, gdyż ono będzie mia- ło większą styczność z rozmaitemi sferami kolonji, niż jednostka, — le- piej będzie znać potrzeby kolonji i łatwiej będzie mogła wpływać. Ta postać niechęci to dalekie echo, lecz jeszcze dość silne, dość powszechne, indywidualizmu feudalnego: pisze, drukuje u siebie w majątku, na pa- pierze własnej fabryki, wydaje dla siebie i dla przyjaciół. Że dla do- bra publicznego zwięź się przez to pole, coż go to obchodzi! „Moja rzecz!“

Poza tem jeszcze zaśniedziałość i obawa publicznego czynu wogóle, pozorująca się niechęcią dla tej jego postaci, jaką Gmina przedstawia, i najobfitsze źródło niechęci — to nie- ufność lub nawet zazdrość partyjna, nawet koteryjna do inicjatorów lub do tych, co później w ręce tę sprawę ujęli (bo nie są to zupełnie ci sami).

Alóż, panowie, przychodźcie, za- pisujcie się w większej liczbie, wy- bierzcie na wszystkie stanowiska lu- dzi swoich, Gmina będzie wówczas w waszym ręku. Lecz niech będzie jaknajspieszniej, bo czas drogi i oko- liczności mogą się zmienić bardzo. Niewątpliwie, że koteryjność długo jeszcze będzie brudzić w Petersburgu, to jednak rzecz najważniejsza, utworzyć Gminę, póki można: udo- skonalenie i rzeczy i składu ludzi przyjdzie z biegiem czasu.

J. C.
 Z Artykułu HENRYKA SIEN- KIEWICZA, drukowanego w wie- deńskim dzienniku „Zeit“, podaje- my w tłumaczeniu:
Odpowiedź na artykuł Björnsona: „Polacy jako ciemniejszy.“
 —*—
 Doradcy i informatorowie ruscy Björn- sona powinni pamiętać o jednym przy- słowiu: „Kłamstwem świat przejdiesz —

ale się nie wrócić." Dwie rzeczy muszą uderzyć każdego, kto czytał artykuł Björnsona o Polakach: niesłychana bezczelność, z jaką oklamano znanego pisarza i również niesłychana naiwność, z jaką człówek sędziwy, w którym doświadczenie powinno było wyrobić ostrożność i myśl krytyczną, przyjął za stwierdzone i pewne wszystko, co mu podsunęto. Wobec tego, można go wprawdzie załować, ale nie można go uwolnić od odpowiedzialności.

Björnson odkrył jednak w naszych dziejach ciągłą obecność szatana. Według norweskiego pisarza, był nim dziki indywidualizm, zamilowanie wolności dla siebie, a tyrania i okrucieństwo względem innych połączonych, czy też podbitych narodów—absolutny brak wyrozumienia dla ich aspiracji, brak litości dla ich cierpień, potworny egoizm i brak miłości wogóle.

Wielki szukajmy dowodów tego w dziejach.

Dawno już, bardzo dawno temu, zaszedł rzadki fakt w historii. Po obrzygnięciu zwycięskiej bitwy z wspólnym nieprzyjacielem połączyły się z sobą dobrozłoną umową dwa narody na dalszą wspólną dolę i niedolę. Narodami temi byli Polacy i Litwini, wraz z przynależnymi do tych ostatnich Białorusi i Ukraini. Istnieje stary, do datujący z 1413 roku dokument tej umowy. Owoż doś na niego rzucić okiem, by przekonać się, jak ten polski szatan egoizmu, tyranstwa i braku miłości wycisnął natychmiast na nim swe piętno. Dokument ten, który łatwo Björnson może znaleźć i przeczytać, brzmi w kilku wstępnych wierszach, jak następuje:

"Ku wiecznej pamięci." "Nie dozna zabwienia, kto się na miłości nie oprze. Miłość jedna nie działa marnie; ona gasi zawiści, osłabia urazy, daje pokój, łączy rozdzielonych, podnosi upadłych, głęzi nierówności, wspiera każdego, nie obraża nikogo i ktokolwiek się schroni pod jej skrzydła, nie ulegnie się niego. Miłość winna tworzyć prawa, zakładać miasta, rządzić królestwami, prowadzić do dobrego stanu Rzeczpospolitą, wydoskonalać cnoty enotliwych, a kto nią gardzi, ten wszystko zatraci" etc. etc. etc.

Ale może to być urzynek z listów św. Pawła Apostoła?

Nie! to dokument unji Polski z Litwą w Horodzie z 1413 roku.

I oto takim sposobem złączone narody przetrwały w zespoleniu chwaly, a później wiek klęsk i meczństwa. Przerwały nawet Murawiewa. Krew ich wojowników i meczenników płynęła aż do ostatnich prawie czasów, jednym strumieniem i myśl ich była jedna. Kościuszkę był Litwinem, a największy poeta polski, o którym sam Björnson mówi, że o promieniu nową tęcza niebo ludów, uważał również Litwę za swą ojczyznę.

Ta pełna miłości i tolerancji dusza polska nie zmieniała się w ciągu wieków i nie zmieni się nigdy. Od dawniejszych już czasów istnieje na Ukrainie pod berłem rosyjskiem i w Galicji pod austriackim ruch narodowy ruski, a w ostatnich dniach rozbudził się na Litwie i litewski. Jakże zachowują się wobec tego Polacy? Gdyby Björnson mógł czytać dzienniki polskie, przekonałby się, że cała niemal prasa nasza, bez względu na barwę, nie zajmowała i nie zajmuje bynajmniej wrogiego względem tych aspiracji stanowiska. Panująca w niej myśl da się streścić w tych krótkich słowach: Nie budujcie na nienawiści do nas i do naszej kultury, bo na nienawiści nie da się nie zbudować. Bądźcie nam braćmi, a my wam odplacimy miłością i pomocą.

Ale przejdźmy do dalszych zarzutów. Wytyka nam między innymi Björnson, że prowadziliśmy wojny wprost szalone. Kiedy? Czy to znów kłamstwa informacja, czy najgłębsza nieznajomość historii? Nie byliśmy ludem zabobornym i ani jeden z tych krajów, które weszły w skład Rzeczypospolitej, od Bałtyku do morza Czarnego, nie wszedł drogą najazdu i zaboru. Wszystkie wojny nasze przeciw Niemcom do 1410 r. t. j. do Grünwaldu, a potem przeciw Moskwi, Szwedom i islamowi były odporne. W naszych dziejach zdarzały się tylko bitwy szalone. Uderzał w trzy tysiące ludzi na sześćset liczących, bitnych i wywieszonych Skandyńczyków, jak pod Kircholmem, uderzał w trzydzieści koni na krocie Turków, lub garstkę ułanów atakował wozwozy Somo-Siergi było może szaleństwem. Ale nad mogiłami takich szaleństw wstyd gwizdać. Niech śpią w spokoju i sławie. Nie wypada zresztą mówić o szalonych wojnach

i wyprawach potomkowi Normandów. Przecie nie przypuszczam, żeby Björnson mówił o naszych powstaniach, do których popychał nas nadmiar cierpienia i rozpacz, albo wibyłoby to płuć na krew i meczństwo, a toby było czymś wprost niskim i niegodnym.

Przez chwilę jeszcze pomówmy o tej tradycyjnej niewoli naszego ludu. Przede wszystkim, czy ta niewola była mniejsza w Niemczech, Francji lub gdziekolwiek indziej? Piszze Björnson, że w Polsce mogli panowie chłopów sprzedawać, zabijać, że chłop nie miał przystępu do żadnego sądu, że nie mógł wyrywać nawet wódki i t. d. A w reszcie Europy? Co do sprzedawania chłopów, to wprost nieprawda. Pominąwszy czasy pierwotne, odpowiadające takim samym stosunkom u innych, dziś wysoce cywilizowanych ludów, prawa sprzedawania chłopów nie miał pan polski nigdy. Prawo skazywania chłopów na śmierć odnosi się zwykłe do konstytucji z r. 1673, która zresztą wyrażnie go nie daje; mówi tylko, że panu wolno ukarać poddanego wedle swego rozumenia. Natomiast narzucenie najniebezpieczniejszego poszukiwania (prof. Korzkor) nie wykryły ani jednego wypadku, by sąd pański wydał wyrok śmierci na chłopów. Widocznie "szatan" polski nie umiał się na to zdobyć. W przeciwieństwie do tego sami historycy niemieccy stwierdzają, że jeszcze w XVII i XVIII wieku w Meklemburgu pan miał prawo życia i śmierci nad chłopem i w Saksonji istotnie tracono chłopów na podstawie wyroków, wydanych w sądach pańskich (Conrad Jahrbücher Nationalökonomie u. Statistik N X t. 20, str. 484, 485). Zasada, że chłop winien brać trunku z karczmy pańskiej, jest jednym z tak zwanych praw przymsu (Bauerrecht), które się wykształdziło w Niemczech i najpierw tam było stosowane. Władza sądowa pańską jest przejawem władzy dominialnej (Grundherrschaf), która zdaniem najpóźniejszych uczonych Niemiec ustaliła się w Polsce dopiero przez kolonizację niemiecką (Meitzen). Jakże zdumiewająca nieświadomość jest, instytucje całego ówczesnego świata zachodniego, wynalazone najpierw na Zachodzie, a wprowadzone do Polski pod jego wpływem,—składają wyłącznie na karb Polaków i jakiegoś specjalizacji polskiego szatana. W krajach zachodnio-babsburkskich dopiero Józef II w roku 1781 zniósł poddaństwo osobiste chłopów. Konstytucja polska z r. 1791 uznała pełną wolność chłopów, a jeśli nie przeprowadziła uwłaszczenia, to pamiętała na to, że w krajach niemieckich uwłaszczenie przeprowadzono dopiero w XIX wieku, to jest wówczas, gdy Polska była już rozdarta i stanowiącą prawo dla siebie nie mogła. Zarzucać Polsce, że nie dokonała w danym czasie pewnych reform, które na całym świecie później dopiero ludziom przyszły do głowy, jest tem samym, czem byłoby zarzucać Norwegom, że nie znali druku przed jego wynalezieniem, lub normandzkiemu wikingom, że nie mieli takich idei, jakie ma dziś Björnson i że mniej od niego koehali Rusinów.

Zarzut, że Kolo Polskie sprzeciwiało się autonomii Litwy i Ukrainy, jest tylko nowym dowodem, do jakiego stopnia pozwolono sobie nadużyć łatwowierności Björnsona. Nie podobnego nie miało prosto miejsca. Coż można nad to więcej powiedzieć!

A teraz niech słynny pisarz zwróci oczy w inną stronę. Być może, że nie będzie ich zwrócić na tę dolinę łez dziecięcych, jaką jest obecnie zabór pruski, w którym Polacy, nie mówiąc o szkolach elementarnych, nie mogą uzyskać nawet wykładu religii w języku ojczystym. Ale ponieważ tam chodzi także i o religię, może to zrazi Björnsona. Wępiec niech spojrzę np. na Szeleżów, w którym żyją bliźni mu krwią Duńczycy. Niegdyś, gdy w sejmie pruskim jakiś poseł niemiecki, kształcony także widocznie na urzędowych wykładach historii naszej, zarzucił Polakom ucisk Rusinów, odpowiedzeli mu posłowie polscy: „Dajcie nam to, co posiadają Rusini w Galicji, a chętnie na tem poprzestaniemy”. Owoż i ja odpowiem Björnsonowi: Zapytaj, norweskimi pisarzu, Duńczyków w Szeleżowie, czy posiadają to, co Rusini w Galicji. A jeżeli po tem pytaniu usłyszymy skargę uciszonych, to zajmij się lepiej nimi, nie nami. Ogłosz ich krzywdy światu. Rużek hańbę na ciemiężców. Wykryj szatana tam, gdzie on istotnie rozpoznał się i zamieszkał.

A tego dziwnego szatana polskiego, który w pomoce i grozie średnich wieków przemawiał do innych narodów sło-

wami jakby z Ewangelji, który nie doznał w Polsce wojen religijnych — tego dziwnego szatana, pod którego skrzydła chronili się swego czasu prześladowani Żydzi, sekciarze moskiewscy, protestanci niemieccy i wszyscy, którzy gdzieindziej cierpieli za wiarę i przekonania — zostaw w spokoju.

Mówisz i przyznajesz sam, że wysyłal on dzieci swoje na wszystkie pola bitew, na których lala się krew za wolność narodową. I tak jest. Ale ci powiem coś więcej. Ten najdzowniejszy z szatanów został nawet na krzyż przybity.

Zostaw go w spokoju!

Henryk Sienkiewicz.

Mowa posła ziemi warszawskiej ks. J. GRALEWSKIEGO

wypowiedziana na posiedzeniu Izby z d. 17 (4) b. m.

W ostatnich słowach ministra oświaty w jego mowie dzisiaj słychać było śliczną, ciepłą nutkę postępową. Gdyby ta nutka łączyła ściśle się z temi motywami, które wyłożone były w memorjalu i równocześnie w projekcie do prawa i gdyby z tych dwóch myśli wyprowadzić wniosek, to należałoby cały ten projekt do prawa, z wyjątkiem artykułu pierwszego, przekreślić i powiedzieć, że minister wyraża się o projekcie, który jakoby ma być wynikiem rozważań w memorjalu i mowy jego w Izbie państwowej.

Zabierzmy się, panowie, do czytania projektu. Art. 7 mówi, że osoby nauczające — nauczyciele — powinni mieć przepisane prawo nauczania. Panowie! jeżeli staniami na stanowisku tej legalności, która panuje u nas teraz, to nie wystarczy nam sil pedagogicznych. Ministerium oświaty, przechodząc na nową drogę dostępnosci dla wszystkich nauczania początkowego, powinno równocześnie przedstawić nowe prawo, dające rejkomie lepszemu losu nowym nauczycielom. Jeżeli ministerium oświaty nie wyrecze się filtru ministerium spraw wewnętrznych, kwalifikowania przez nie kandydatów na miejsca nauczycieli, jeżeli będzie nadal kierowało się nie przygotowaniem pedagogicznem danego kandydata, to nie będzie mogło dać zadawanej odpowiedzi na postawioną kwestję stworzenia odpowiedniej ilości sil pedagogicznych dla szkoły początkowej. To samo ministerium spraw wewnętrznych, wedle art. 8, jest dopuszczane do zatwierdzenia planu sieci szkolnej. Czyż istotnie ministerium oświaty nie posiada dość danych i dość środków, aby samo mogło rozwiać kwestję sieci szkolnej? Co ma do czynienia ministerium spraw wewnętrznych w sprawie nauki czystej, w sprawie kształcenia szerokiego mas? (Okłaski w centrum i na lewicy).

Stosunek administracji do szkoły.

Przeczytam panom parę punktów z dokumentu, posiadającego nagłówek: „Ministerium oświaty. Okręg naukowy warszawski”. Z treści wyda się panom, że to dokument z ministerium spraw wewnętrznych, z departamentu policji. (Okłaski na lewicy i na części lat centrum). Postulujcie: oto egzemplarz szkoły szpiegostwa.

Puryzki wiec (z miejsca). Tylko spokojnie!

Gralski (czyta): „O nauczaniu przez osoby, nie posiadające na to wymagane prawa, dowiedziałem się przeważnie nie od nauczycieli ludowych. Polecam nauczycielom, aby śledzili te rzeczy w granicach ich okręgu szkolnego i aby donosili mi natychmiast o osobach, nauczających bez wymaganych praw, wymienianych przytem imiona, nazwiska i zajęcia takich osób, jak również imiona i nazwiska dzieci, które uczą, rodziców, wreszcie adres lokalu, w którym takie nauczanie się odbywa.

Głos z prawicy. To słusznie! Prezes. Proszę z miejsca nie mówić. Gralski. Nie — to niesłusznie. To rzecz policji, nie nauczycieli. (Okłaski)

Mam jeszcze jeden dokument. (Czyta): „Obejdzając w r. z. powierzoną mi dyrektora, miałem sposobność wiedzied w rękę jednego z uczniów szkoły początkowej dwie książki: „Złota księga“ i „Mały naturalista“, wydane jak widać z napisów na nich, jako nagrody na dorocznym egzaminie w szkole. Nauczyciel nie miał prawa dawać uczniom innych książek, aniżeli tych, które były przysyłane przez dyrektora. Gdyby, wbrew oczekiwaniom, w jakimkolwiek zakładzie naukowym, nie wylączając prywa-

tych, znalazły się książki, albo jakiekolwiek inne przedmioty, które dostały się nie za pośrednictwem władzy, dyrekcja powinna usunąć je natychmiast i donieść o tem, wyjaśniając szczegółowo, jakim sposobem i kiedy dany przedmiot dostał się do zakładu naukowego.

Dalej mówi on o tem, że uczniom w Królestwie Polskiem trzeba tłómaczyć, że ojczyzną ich jest Rosja, że mieszkają tylko w kraju Nadwiślańskim, że każdy chłopiec w wieku lat jedenastu powinien umieć doskonale imię, imię ojca i nazwisko general-gubernatora, nauczyciela, naczelnika dyrekcji i t. d. Wreszcie na zakończenie założone jest polecenie, aby nauczyciele bywali obecni na lekcyjach religii i donosili o postępowaniu księży.

Jeszcze jeden dokument i dłużej już nie będę wam zabierał czasu, panowie. Oddział warszawski rosyjskiego towarzystwa opieki nad zwierzętami urządza odczyty w celu rozwoju uczuć litości nad zwierzętami. Kurator warszawskiego okręgu naukowego, „uznając, że obecność uczniów na wymienionych wyżej odczytach jest zupełnie niepotrzebna, ponieważ w zakładach naukowych średnich i wyższych nauczyciele wraz z innymi przepisami wstępowają w dusze dzieci pojemia lagodnego obchodzenia się ze zwierzętami (śmiech na lawach lewicy i w centrum), jak również ze względu na to, że odczyty prowadzone są w języku polskim, co byłoby niezgodne z rozkazem Najwyższym, poleca wydać rozporządzenie dyrekcji, ażeby uczniowie nie bywali na odczytach, urządzanych przez wymienione towarzystwo.”

Jeżeli odpowiedzieć można, że cyrkularze te nie pochodzą z lat ostatnich, to muszę stwierdzić, że mam również w rękę cyrkularze i z ostatniego roku, dowodzące, że ministerium spraw wewnętrznych nie jest do spraw oświatowych w celu ograniczenia działalności ministerium oświaty.

Przeszkody w rozwoju i zakładaniu szkół.

Zwracano z tego miejsca uwagę na współdziałanie ministerium w rozwoju oświaty ludowej. Życie tymczasem mówi nam zupełnie co innego. Historia Towarzystwa szkolnego „Macierz Polska“, istniejącego na podstawie zarejestrowania w rządzie gubernialnym, którego ustawa została zatwierdzona przez rząd, posiada wiele dowodów mieszaną się ministerium „Macierz Polska“ podała prośby o otwarcie 1,156 szkół, a pozwolono jej tylko na 585. To się nazywa dopomaganie rozwoju oświaty.

Wreszcie, nasz warszawski okręg powiadział, że „otwarcie kursów dla dorosłych analfabetytów uważa za niepożądane”. Na to mam w rękę dowody na piśmie.

Krytyka projektu rządowego.

Przechodzą do rozpatrzenia projektu ministerium oświaty. Zamierzone jest wysygnowanie 5 i pół milionów. Oczywiście są to środki bardzo skąpe na sprawę oświaty, o którą rząd zaczął dbać tak późno. Muszę wskazać na poglądy Polaków na ten kredyt.

Wedle budżetu ministerium oświaty, który przegląda obecnie Izba państwowa, na szkoły początkowe w Królestwie wyznaczono 488,000 rub., z której to sumy na szkoły parafjalne przypada 149 t. Trzeba stwierdzić, że szkoły parafjalne istnieją tylko dla dzieci prawosławnych. Szkół parafjalnych katolickich albo innych widać niema; więcej powiem, nawet w ogólnych szkołach katolickich często niema nauczycieli religii, którzy mogliby nauczyć dzieci modlić się do Boga i wyjaśniać im przepisy wiary.

Tak więc, jeżeli od tych 149 t. r. dodamy 113 t., asygnowane w budżecie świętego synodu, to otrzymamy sumę 362 t. r. na szkoły prawosławne parafjalne. A ponieważ wedle danych ministerium oświaty mamy uczni prawosławnych w Królestwie 14 t., to wypada na każdego z nich 18 rb. 61 kop. Jeden uczeń prawosławny kosztuje 18 rb. 61 kop., podczas gdy uczeń innych wyznań także kosztuje 1 rb. 19 kop. To się nazywa „tracenie pieniędzy na kresy“, jak nas przekonywał minister finansów, Kokowcew. (Okłaski w centrum i na lewicy).

Nie zajmowałbym więcej uwagi panów, ale minister oświaty powiedział nam przed chwilą, że klęska analfabetyzmu uderza szczególnie w rdzenną ludność rosyjską. Muszę zatrzęsnać się na tem zdaniu. Jeżeli wedle danych statystycznych, posiadanych przez pana ministra, Polacy są wysunięci bardziej naprzód, mogą was zapewnić, panowie, że zawniezdamy to tylko bardzo rozwiniętemu u nas nauczaniu domowemu. Mogą panów zapewnić, że

łatwiejszego obrania ich z grosza polskiego. U siebie, w kraju, krytykujemy zawzięcie wszystko, nie wybaczymy najmniejszej rzeczy, z niczego nie jesteśmy zadowoleni, nie uwzględniamy trudności, jakie zakład kapielowy przewyżczać musi i na każdym kroku stawiamy za przykład kurorty zagraniczne, zapominając, że w tych właśnie kurortach cierpliwie znosiliśmy tysiączne niewygody, brutalne nieraz obęjscie i okropny wyzysk. Czas już przejrzeć i wreszcie zaniechać pielgrzymek do obcych bogów, gdy mamy własne doskonale uzdrowiska.

Popieranie uzdrowisk krajowych wypływa nietylko z punktu widzenia obywatelskiego, lecz wprost ma na celu dobro chorego, dla którego swojskie otoczenie, swojski język i rodzime zwyczajanie są nieraz nader ważnym, pomocniczym w leczeniu czynnikami. Chory w krajowym uzdrowisku zawsze znajdzie troskliwą opiekę lekarską, serdeczny stosunek, będzie w otoczeniu współczujących mu i rozumiejących go ludzi, z którymi łączy go wiele nici sympacji.

Ten sam chory, zawędrowawszy do jakiegoś badu niemieckiego, spotka się tam z obojętnością, nieraz

brutalstwem, czuć będzie, że dla zakładu i lekarzy jest on niczem innym, jak tylko krową dojną. Jeśli dodamy do tego obcą mowę, inne obyczaje, odmienny światopogląd ludzi, z którymi jest się zmuszonym obcować, odmiennie od naszego żywienia, tryb życia, wreszcie skąte, to doprawdy jest to uczucie, że znajdując się w cudzym ośrodku, Polacy, którzy z uporem roku włączają się po różnych i dla wiskach germańskich, włoskich i dla innych, ze szkoda dla kraju i dla siebie, ale ku wielkiej przyjemności, wlochów i tulli quanti ucieśse.

Jeżeli pewna miejscowość w kraju posiada niezaprzeczoną wyższość nad podobnymi uzdrowiskami w granicznym, popieranie jej staje się wprost naszym obowiązkiem. Na jedną z takich miejscowości chcę zwrócić szczególną uwagę ludzi chorych, lub potrzebujących wypoczynku po pracy i nabrania sił.

Posiadamy jedyną nadmorskie miejsce kapielowe nietylko nie ustępujące zagranicznym, ale nawet pod wielu względami je przewyższające.

Dr. Władysław Zahorski.

POLAGA

POLSKIE KAPIELE MORSKIE

Jedną z wad naszego społeczeństwa jest przyzwyczajenie oddawania pierwszeństwa wszystkiemu, co obce przedtem co swoje. Przez półtora wieku Francuzi, Niemcy, Włosi byli dla nas wzorem, który usilowaliśmy naśladować. Gdybyśmy przynajmniej brali od nich to tylko, co zasługiwało na wzięcie, byłoby to tylko z korzyścią dla społeczeństwa naszego. Niestety, najczęściej przyjmowaliśmy od cudzoziemców formę tylko bez względu na treść. Przyśwajaliśmy sobie obce języki, hołowaliśmy obce modzie, zabagniliśmy naszą literaturę przekładami marnych romansideł, wprowadziliśmy na naszą scenę farsę francuską i operetkę i t. d.

Dotąd wielu z nas poszukuje i kupuje tylko wyroby niemieckie, angielskie lub francuskie, nawet nie zadaje sobie pracy zapytać, czy nie dałoby się ich zastąpić również do-
brymi wyrobami krajowymi. Ci, co

żędzenie po zagranicznych badach jest równie nieetyczne, jak sprzedaż w Poznańskim ziemi niemieckiej komisji kolonizacyjnej.

Natura nie skrzywdziła nas i obdarzyła naszą ojczyznę mnóstwem różnego rodzaju leczniczych źródeł mineralnych, nieraz stokroć mocniejszych i skuteczniejszych od zagranicznych. Posiadamy w kraju prawie wszystkie rodzaje wód mineralnych, jakimi wstawili się obce nam państwa.

Jeden Karlsbad może stanowić wyjątek. Zbyt wiele miejsca zajęłyby wyleczanie wszystkich naszych uzdrowisk, którym tysięcy chorych co roku wyleczenie chorób zawdzięcza. Pocóż tedy wywozić za granicę pieniądze, które ku podniesieniu samoźności własnego kraju naszego służyć powinny?

Zdarza się nieraz słyszeć zdanie, iż za granicą jest większy komfort, wygody i że wody są tam skuteczniejsze. Z całą stanowczością przeciw temu twierdzeniu. Ci co tak myślą ludzą się bardzo. Znam wiele kurortów zagranicznych i mogą twierdzić, że wcale z nich zawziędcza swój rozgłos tylko reklamie, blade, czaj umiejętności przedsiębiorców tumaniania kuracjusów dla tem

łatwiejszego obrania ich z grosza polskiego.

Dr. Władysław Zahorski.

w r. 1828 stosunkowa ilość szkół w Warszawie była większa, niż obecnie.

Teraz, jeżeli wogóle mamy mówić o zdolnościach dzieci polskich do uczenia się czytania i pisania, to porównam tabelicę przedstawioną tu przez p. ministra z tabelicą podobną, dotyczącą Galicji, naziemskiej przez naszych rodaków. P. minister mówi, że analfabetyzmu jest o tyle mniej, niż w Rosji centralnej, wedle danych. W okręgu moskiewskim, w latach 1870-1880 ministerium oświaty, powinno się 1,010,000, czyż 1,800,000 dzieci, a uczy się 1,010,000. W Królestwie zaś na 1,010,000 dzieci w wieku szkolnym uczy się tylko 388,000. Ale mogą nam zarzucić, że wzięliśmy okrąg przemysłowy. Więc weźmy przemysłowy lepszy inny, np. charkowski: uczy się tam 817,000 dzieci na 1,800,000, które uczy się powinny. Cyfry te przekonywują nas, że rzeczy nie mają się tak, jak mówił pan minister. Jeżeli zaś teraz porównamy je z cyframi dotyczącymi Galicji, to okaże się, że dzieci w wieku szkolnym (5-12 lat, a 8-11 u nas) jest tam 142,000 a uczy się z półtora nich 78,000, czyli procent nieskończenie większy, niż u nas.

O potrzebie zerwania z polityką polityczną

Wysługiwanie się celom politycznym przez szkołę jest potępienie nawet w Rosji, potępienie i z wysokości Tronu. Tak ministerium, i przez opinię publiczną, więc, jeżeli w sprawie oświaty wstępowaliśmy na nową drogą, to musimy zacząć od tego, ażeby wszelkie mieszanie się władz do spraw oświaty zostało zniesione ostatecznie. Gdyby z tych faktów, to my, do asygnowania żądanego kredytu, skoro z Polacy, powinniśmy go odmówić, skoro z dziecko prawosławne wydaje się u nas 1 rb. 61 kop., a na dzieci innych wyznań 1 rb. 19 kop. Ale wierzymy w to, że która mieści się w Izbie Państwowej, w tej nasrój, który będzie panował w jednokomitetowej komisji. Komisja ta sprawnie odwieci uwagę na to, że my, Polacy, także płacimy podatki i sprawiedliwie rozdzieli wyznaczony kredyt wzywając z uwagami najnowszej pedagogiki i ze stanem ekonomicznym oświaty ludowej.

Dlatego też przyłączamy się do wstępowania odesłania sprawy do komisji. (Okłaski na lawach centrum).

Listy z Izby poselskiej

Petersburg, 9 (22) maja.

„Riecz“ wyraża dzisiaj wielkie niezadowolenie z przebiegu postępowania wczorajszego. Organ kadetów z goryczą mówi, że los poprawek wnoszonych do projektu regulaminu, zależał wczoraj od decyzji Kola poselskiego, którego głosy wraz z głosami lewicy zdecydowały istotnie o losie paru, mało znaczących wniosków poprawek. „Riecz“ wyraża nadzieję, że w przyszłości tak nie będzie, że „grupa pracy“ ostatecznie się rozpadnie i znaczna jej część przylegnie się do centrum t. j. do kadetów, którym cięży ona oddawna.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że kadeci, od ostatniej wzmianki, nie dzieli, wytejąją wszystkie siły, aby rozbić „grupę pracy“ i połowę jej przynajmniej wcielić do własnego obozu. Bodźcem w tych staraniach i zabiegach jest obawa, że Polacy mogą głosować przeciwko budżetowi, że budżet wówczas nie zostanie przyjęty. „Kadeci“ zaś pragną zachować ją nawet za cenę zupełnej abdykacji ze swego charakteru opozycyjnego.

W ubiegłą niedzielę, po naradzie z trudowikami, kadeci byli jaknajlepszej myśli. Przedstawiciele „grupy pracy“ zgodzili się przynajmniej na cały program dalszej pracy Dumie, na ograniczenie ilości budżetów, nawet na wnoszenie budżetów częściowo, według osobnych propozycji, co ogromnie ułatwiłoby prze-

bieganie, czuć będzie, że dla zakładu i lekarzy jest on niczem innym, jak tylko krową dojną. Jeśli dodamy do tego obcą mowę, inne obyczaje, odmienny światopogląd ludzi, z którymi jest się zmuszonym obcować, odmiennie od naszego żywienia, tryb życia, wreszcie skąte, to doprawdy jest to uczucie, że znajdując się w cudzym ośrodku, Polacy, którzy z uporem roku włączają się po różnych i dla wiskach germańskich, włoskich i dla innych, ze szkoda dla kraju i dla siebie, ale ku wielkiej przyjemności, wlochów i tulli quanti ucieśse.

Dr. Władysław Zahorski.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarz.** Dziś, w piątek, dnia 11 (24) maja Mamerta B. W. — według nowego stylu Joanny Wd.
Jutro: Pankracego M. — według nowego stylu Grzegorza VII Pap.

— **Wiadomości kościelne.** W ciągu bieżącego miesiąca w kościołach wileńskich odbędą się solenne nabożeństwa z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, jak następuje: D. 13 (26) b. m., jako w uroczystości doroczne: Najświętszej Panny Łaskawej — u Śś. Piotra i Pawła; Opieki Św. Józefa — u Św. Teresy (kościół Ostrobramski); Matki Boskiej Dobrej Rady — u Św. Jana. Zaś d. 14, 15 i 16 (27, 28 i 29-go) b. m. — 40-godzinne nabożeństwo u Św. Piotra i Pawła, oraz u Św. Teresy.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Z rozporządzenia J. E. ks. biskupa wileńskiego Edwarda barona Roppa, wikariusz kościoła Zdzięciolskiego (dekanat Słonimski), ks. Aleksander Raupelis, przeniesiony został na takie stanowisko przy kościele Sokolskim (dekanat sokolski).

— **Z Tow. „Oświata“.** Odczyty i wykłady popularne urządzone przez Towarzystwo „Oświata“, zostały na przeciąg miesięcy letnich zawieszono. Od wczesnej jesieni będą wznowione.

— **Popisy uczniów i uczennic konserwatorium muzycznego p. Zenona Jakubowskiego** odbędą się dziś o godz. 8 wiecz. w sali klubu Poleskiego.

— **Z Ligi kupujących i pracujących w swoim przemyśle.** Przypominamy, że w składzie zarządcy rolniczych przy Tow. Rolniczym (ul. Pozawałna) złożono zostały księgi adresowe rzemieślników, sklepów, magazynów i firm naszych.

Wzbogacone zostały one wieloma adresami tak, że potrzebujący pracowników i rzemieślników naszych może zasięgnąć w biurze szczegółowych informacji we wszelkich gałęziach rzemiosł, przemysłu i handlu.

— **Z „Sokoła“ (W.)** Gniazdo „Sokoła“ zapowiada szereg zabaw w Zwierzynie, w lokalu bezinteresowne udzielonym Sokołom na letnie miesiące przez Tow. Cyklistów. Komitet zabaw, z obecnym naczelnikiem drużem R. Czyżewskim, opracowuje program, na który złożą się: popisy gimnastyczne, szermierka, jazda na rowerach, oraz zabawy dla dzieci. Z powodu wyjazdu przewodniczącego kółka szermierzy, druha Jarockiego, zastępuje go chwilowo druha Czyżewski.

— **Osobiste.** Znana poetka i publicystka, p. Helena Romer-Ochenkowska, po kilkumiesięcznym pobytku w Paryżu powróciła do kraju.

— **Licytacja w Banku ziemskim.** Licytacje nieruchomości miejskich wyznaczone są na d. 23 b. m. dla gub. kowieńskiej i grodzieńskiej; d. 24 dla gub. wileńskiej i witebskiej; d. 28 dla gub. grodzieńskiej i mohylewskiej; d. 29 b. m. dla wileńskiej i mińskiej i d. 30 b. m. dla grodzieńskiej i pskowskiej; zaś majątków ziemskich: d. 1 czerwca dla pskowskiej i mińskiej; d. 4 czerwca dla gub. pskowskiej i wileńskiej; d. 5 czerwca dla gub. kowieńskiej i mińskiej; d. 6 czerwca dla gub. mohylewskiej; d. 7 czerwca kowieńskiej i witebskiej; d. 8 czerwca dla gub. wileńskiej i mohylewskiej; d. 12 dla kowieńskiej i witebskiej i 13 dla kowieńskiej i grodzieńskiej.

— **Z działalności Banku Włościańskiego.** W okresie między 1 (14) a 15 (28) kwietnia 1907 r. zostały zatwierdzone projekty kupna ziemi za pośrednictwem Banku Włościańskiego: w gub. wileńskiej 938 dziesięcin za 48,000 rb., grodzieńskiej 1180 dziesięcin za 124,900 rb. i kowieńskiej 643 dz. za 60,800 rb.

— **Okólnik.** Kurator okręgu naukowego rozesał do zwierzchności szkolnej okólnik, nakazujący uczniom uczęszczanie na nabożeństwa.

— **Admonicja z góry.** Kurator okręgu naukowego rozesał taki okólnik:

„Notowane często uchylanie się rodziców uczniów w szkołach średnich od brania udziału w wyborze przedstawicieli komitetów rodzicielskich i ich zastępców świadczy o indifference większości rodziców względem organizacji tych komitetów. Przy takich warunkach komitety rodzicielskie, w których skład wchodzi wybrani przez mniejszość, nie mogą odpowiadać celowi swego istnienia, dlatego to w wypadkach, kiedy ilość osób przybyłych na zebranie wyborcze, będzie uznana przez przełożonego lub przełożoną za niedostateczną, biorąc pod uwa-

gę warunki miejscowe, można nie czynić nadal prób utworzenia komitetu przy danym zakładzie.“

— **Eksproprowacja.** Wczoraj o g. 11 zrana 7 niewiadomych złoczyńców napadło na kasjera rzeźni miejskiej, Pawłowicza, który jechał do rożką i odebrali mu 1400 rb., które wzięli do kasy miejskiej.

— **Bomba.** Wczoraj o godz. 10 wiecz. przy ul. Śtojerskiej w domu Lewina w mieszkaniu właściciela na werendzie wybuchła bomba lontowa. Raniiony został 12-letni syn p. Lewina, Jankiel. Sprawcy zamachu nie ujęto. Bliższe szczegóły podamy jutro.

— **Süd-Express** przestał kursować między Petersburgiem a Cannes.

— **Sprostowanie.** W № 105-m „Dziennika“ w wiadomościach bieżących wydrukowano „prowokatorstwo“ zamiast „prawodawstwo“ (błąd nie redakcyjny, lecz techniczny). Zaś w № 106 we wzmiance: „Z wystawy koni“ zamiast Bostadowi, czytać należy — Szostakowi.

— **Sowy w śródmieściu.** W podwórzu jednego z domów w bliskości Placu Katedralnego od kilku tygodni w dziupli kasztana zagnieżdżyły się sowy, prowadzące między sobą śród nocy ożywione rozgowy. Wobec takiego zrudzenia wysi, właściciel domu podobno... podwyższył od Św. Jerzego komorne.

— **Ostrożnie z... „biletami na loterie“.** Od pewnego czasu grasują w Wilnie oszuści — Żydzi, którzy pod pozorem loterii fantowej na rzecz, wziętego oczywiście z obłoków, członka jakiejś partji, „zmuszonego do nagłego wyjazdu za granicę“, wydłużają pieniądze. Panowie ci, po pewnym czasie powracają do swego „klienta“ (mają ich, niestety, wielu), oznajmiając mu: „wasz bilet wygrał rojal“ i proszą o pieniądze na sprowadzenie fortepjanu aż... z Petersburga. Jak nas zapewniano sztuczka często się oszustom udawała.

— **Pożar.** D. 8 (21) b. m. o godz. 11 rano w domu Jurgielewicza na Śnipskiej (ul. Mołajka), wszczął się pożar. Zawieszona straż ogniowa zastała już cały budynek w płomieniach. Pomimo energicznej akcji ratunkowej nie sponiła doszczętnie. Straty wynoszą 3,000 rb., dom nie był ubezpieczony.

— **Trup dziecka.** D. 9 (22) b. m. o g. 7 rano znaleziono na ul. Sałjanich, obok przystanku kolei konnej zwłoki tygodniowej dziewczynki, które odwieziono do szpitala Świaciz.

— **Wypadki notowane d. 9 (22) b. m.** przez pogotowie ratunkowe: zranienie kamieniem w skroń Jana Rakowicza (ul. Wilkomińska, góra Szeskinia), zrabowanie ubrania i 2 rb.; wypadnięcie z okna 2 piętra 6 letniego Wilhelma Szeperberga (stacja elektryczna), nad wyrażenie żeber i czaszki; przejechanie przez dorożkarzy: 2-letniego Pejscha Ilgowskiego (ul. Stefńska № 7), zranienie nog, oraz 83-letniego Antoniego Rutkońca (róg ul. Pozawałnej i Trockiej) zranienie głowy; poparzenie twarzy i rąk 11-letniej Hany Berantkienówny (róg ul. Niemieckiej i Żydowskiej).

— **Kradzieże.** D. 9 (22) b. skradziono: Chanie Kohanowej (ul. Żmudźka), biżuterję i srebro wartości 180 rb.; Janaszowi Grudnerowi (ul. Pozawałna) 25 rb., weksle na 450 rb. i rzeczy wartości 120 rb.

— **Oszmiana (gub. wileńska).** W Oszmianie mieszkańcy chrześcijanie w dni świąt żydowskich 5, 6 i 7 maja, musieli obywać się bez bułek i chleba, bo właściciele jednej chrześcijańskiej piekarni w tym mieście wyjechała do Kijowa i zwinęła swój handel. Może która z piekarni wileńskich otworzyłaby swój oddział w Oszmianie, to byłby dobry interes i z korzyścią dla ludności chrześcijańskiej, która w szlabasy żydowskie pozostaje bez świeżych bułek i chleba.

— **Mińsk.** Zjazd ziemian D. 8 (21) b. m. odbyło się w Mińsku zebranie Towarzystwa rolniczego. Na zebranie przybyło 120 członków. Wiceprezesa wybrano został p. Urban Krupski. Po nim największą ilość głosów otrzymał proponowany przez prezesa Edwarda Woiniłłowicza, p. Roman Skirmunt. Podczas obrad stwierdzono ogólny nieurodzaj oziem w całej gubernji. Tegoż dnia odbyło się ogólne zebranie członków mińskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rolnych. Pomimo dużych strat pożarowych, bilans zamknięto bez niedoboru. Do zarządu wybrany został p. Czezoct, a kandydata p. Łętowski.

— **Kijów.** D. 5 (18) b. m. odbyło się tutaj „walne“ zgromadzenie członków kijowskiego Towarzystwa rolniczego. Na zebranie to przybyło... ośmiu członków, którzy wybrali nową radę Towarzystwa. Przewodniczył obradom marszałek szlachty gubernjalny z nominacji, ks. Reppin. Dawniej zgromadzenia kijowskiego Tow. rolniczego były bardzo luźne, do Towarzystwa bowiem garnęli się chętnie Polacy. Obecnie, wobec zakazu przemawiania po polsku, rolnicy polscy wycofują się gremjalnie z instytucji, która jednak bez udziału Polaków nie może mieć żadnego znaczenia.

— **Winnica.** Na walnym zgromadzeniu członków podolskiego Tow. rolniczego d. 7 (20) b. m. postanowiono utworzyć sekcję dla podniesienia drobnych gospodarstw wiejskich, mających głównie na celu zakładanie kółek rolniczych. Na prezesa sekcji wybrano p. Wołoszynowskiego, redaktora „Świtowit Żyrny“. Na członków rady Towarzystwa wybrano: pp. Edwarda Jakubowskiego, Szczeniowskiego, Łyckiego, Bukrabę, Zapartowicza; na zastępców członków rady — Krazkiewicza, Baranowskiego

— **Kary za „nieobecność duchową“.** Sąd ziemskiński w Poznaniu rozstrzygnął, że sądy niższej instancji skazywały bezprawnie rodziców za „nieobecność duchową“ ich dzieci w szkole, t. j. za bierny opór przeciw niemieckiej nauce religijnej, na kary pieniężne. Sam nadprokurator zażądał skasowania tych wyroków, powołując się na fakt, że żaden kodeks karny nie przewiduje przestępstwa w postaci „nieobecności duchowej“ w szkole. Rodzice są jedynie obowiązani do „posyłania“ swych dzieci do szkoły. Ich obecność lub nieobecność duchowa jest wyłącznie sprawą dyscypliny szkolnej.

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

kary; redaktorem pism polskich nałożono 16.540 marek kary i 45 miesięcy więzienia. Oprócz tego otrzymało około 1450 osób mandaty karne w kwocie około 18,000 mk. Osoby prywatne, z wyłączeniem księży i redaktorów; skazano na 5 i pół roku więzienia. Wszystkie kary wynoszą: 41,000 marek i 12 lat więzienia.

— **Głós prasy rosyjskiej.** W „Towariszczu“ p. M. Ślawiński tak drwi z „iście rosyjskich projektów „Nowego Wremia.“

— **„Nowem Wremia“** p. Mienszikow rozpoczął agitację w celu utworzenia „i w parlamencie i w państwie“ nowej partji narodowej wielkorosyjskiej.

— **„Rosja—to my (Wielkorosjanie)“** oświadcza „filor“ nowowremieński, a inni—to zdraycy i buntownicy.

— **Myśl nie nowa.** Widocznie w „Nowem Wremia“ zmieniają się filary, ale myśli pozostają. Przed pięciu albo sześciu laty, to znaczy jeszcze w czasach przedhistorycznych, — w tem samem piśmie inny „filor“ „Now. Wrem.“ p. Sigma — Syromiatnikow propagował tę samą myśl. Czasy wtedy były prostsze i środki mniej skomplikowane. Wówczas to p. Sigma-Syromiatnikow proponował przeprowadzenie reformy następującej. Rosję podzielił na dwie nierówne części: wielkorosyjskie jej gubernie utworzą metropolję, a wszystkie nierosyjskie, europejskie i azjatyckie gubernie i obwodzie zostaną uznane za kolonje. Centrum wielkorosyjskie — metropolja pozostanie na zawsze uwolniona od wszystkich podatków i powinności z dziedziny materialnej; obowiązkiem centrum wielkorosyjskiego będzie tylko dostarczanie czynowników, zaczynając od gubernatorów a kończąc na urzędnikach, których powinno byłoby wystarczyć na całe różnoplemienne imperjum. Wszystkim innym obwodom — kolonjom pozostawione zostaną trzy prawa zasadnicze: płacić podatki, odbywać powinność wojskową i mieć gębę, zamkniętą na cztery spusty.

— **Od czasu tych projektów** Syromiatnikowskich wiele się zmieniło (pisze p. Ślawiński). Japończyk nie zechciał być kolonialnym „człowiekiem“ („Zółtorosja“ było na liście kolonji p. Sigmę Syromiatnikowa) poplątał wszystkie karty marzącym o metropolji nowowremieńskim publicystom i czytelnikom. Dostawa urzędników, zdolnych rusyfikować ziemie nie — wielkorosyjskie jeszcze nie została przerwana, ale na horyzoncie już widać coś w rodzaju powstrzymania nowych obstałunków na wywóz czynowników z Rosji. I szakale nocni, którzy jeszcze tak niedawno grozili swoim wyciem, opuścili głowy. Pierwszą nutą rozpoczętą znowu p. Mienszikow w swoim artykule za numerem pierwszym. Z dalszego ciągu poznamy całą pieśń. Akompanjamentem do pieśni nowowremieńskiej jest „głos Moskwy“ (Gołos Moskwy), organ październikowców, który w jednym z ostatnich artykułów wszystkie kraje nie — rosyjskie, znajdujące się pod panowaniem Rosji, nazywa — kolonjami, i „za przykładem Europy“ (?) chce kolonje pozbawić przedstawicielstwa.

— **Nikogo oprócz ludności rdzennej** Francji nie puszczają Francuzi do swego parlamentu — twierdzi organ p. Guczkowa i zdradza tem złą rolę i zupełną ignorancję konstytucji europejskich. Organ październikowców nie wie, że w parlamencie francuskim zasiada 6 przedstawicieli z Algierji i 10 z kolonji, a w senacie 3 z Algierji i 4 z kolonji. Prasa pracownicowa rosyjska i półruszowska „Rosja“ odnacza się zwykle ignorancją, na co zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę.

— **Duma Państwowa.** Posiedzenie d. 10 maja. (T. A. P.)

— **Posiedzenie zostaje otwarte o g. 2 m. 10.** Przewodniczący Gołowin. Po ogłoszeniu spisu urzędowych projektów do praw, głos zabiera w kwestji formalnej Krupienski, który uznaje za nieprawidłowe, że ogłoszono dotychczas 2 interpelacje nagłe, wniesione dn. 6 maja z powodu posłów, usuniętych na 15 posiedze-

— **Prezes wyjasnia,** że interpelacje te nie zostały ogłoszone z powodu próby o to posła Rejna.

— **Bobrinskij** (z fotelu): „A teraz prosimy dalej.“

— **Krupienski oświadcza:** Z powodu rozpoczynających się wypadków groźnych, które mogą zgubić naszą młodą konstytucję, należy

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek

— **Kary za strajk szkolny.** Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religijnej. Złożono z urzędów 290 soltysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazjów 80 uczniów, z których jednak przestalo strajkować. Za rzekome wywołanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata

konieczności wyrazić oburzenie z powodu zabójstw politycznych.

Prezes: Kwestja ta nie podlega rozprawom, bo nie jest pomieszczona na porządku dnia.

Krupienski nastaje na tem, że o jego wniosku musi decydować Duma a nie Prezes.

Prezes: Odbieram panu głos, ponieważ Pan przekroczył granicę.

Prezes komunikuje o dwóch nagłych wnioskach z powodu usunięcia Kielepowskiego, Sazonowicza i Puriszkiewicza. Z powodu, że wnioski zawierają w części krytykę Dumy a w części krytykę czynów Prezesa, takowe ani ogłoszone ani debatowane nie będą i zostaną dołączone do protokółów.

Na porządku dziennym rozprawy o regulaminie.

Po rozprawach z nieznacznymi zmianami zostają przyjęte artykuły 90 — 97, określające porządek rozpatrywania spraw na posiedzeniach ogólnych. Ożywione rozprawy wywołuje artykuł 97, który ustanawia, że w każdej sprawie przed rozpatrzeniem jej może być podjęte pytanie czy należy przyjąć go w celu rozpatrzenia do Dumy. Postanowienie to zostaje przyjęte po wysłuchaniu jednego mówcy „za“ i jednego „przeciw“.

Pewna ilość członków, przeważnie lewych i prawych, widzi w tym artykule zabicie przez większość praw mniejszości, inna część mówców, przeważnie z centrum, upatruje konieczny oręż walki z mniejszością, skoro ona jest nieuczciwa. „Nie wolno niweczyć ster i hamulec staku podczas burzy“.

Artykuł 97 zostaje przyjęty w redakcji komisji z poprawką Kapustina, która wnosi, że ilość mówców wysłuchanych „za“ i „przeciw“ zwiększona do dwóch.

W loży ministerjalnej zajmują miejsca Stołypin i ks. Wasylewicz.

Bez rozpraw i z małymi poprawkami zostają przyjęte artykuły 98—118, określające porządek rozpraw i prawa dyscyplinarne prezesa w stosunku do mówcy. Przyjęto również artykuły 119—129, określające zakończenie debatów. Rozprawy wywołuje artykuł 129, żądający protestu najmniej 100 posłów dla zamknięcia listy mówców. Część posłów widzi w tem chęć pogwałcenia interesów mniejszości, inni widzą na zasadzie liczebności frakcji w tem możliwość całkowitej tyranii jednej partii nad większością. W rezultacie cyfra ta zostaje przyjęta; głosują przeciwko temu es-decy, Koło, październikowcy i prawica, razem 155 posłów. Rozpatrzenie przedstawionej części regulaminu zakończone. Głosowanie postanawia prowadzić dalej posiedzenie. Stołypin zabiera głos i wyjaśnia pogląd rządowy na kwestję agrarną, krytykuje projekty lewicy i wolności ludu.

wy na kwestję agrarną, krytykuje projekty lewicy i wolności ludu.

Po mowie Stołypina posiedzenie zamknięto o godz. 6 m. 40.

Mowę Stołypina podamy jutro.

Kwestja agrarna. (T. A. P.) Komisja agrarna pod przewodnictwem Kutlera przystąpiła do rozstrzygnięcia zasady obowiązkowego wywłaszczenia gruntów i wysłuchania mowy kadetów i trudowików. Prawica dowodziła niemożliwości natychmiastowego decydowania wobec nieposiadania przez komisję danych statystycznych, mogących być podstawą uchwały. Lewica zaproponowała przerwanie dyskusji, co przyjęło większością 45 głosów przeciw 15. Wobec tego prawica i Koło polskie opuścili zebranie. W ich nieobecności uchwalono obowiązkowość wywłaszczenia przymusowego. Deputowani, którzy opuścili posiedzenie, postanowili zaskarżyć w Dumie działalność komisji i jej przewodniczącego za niedopuszczenie ich do wypowiedzenia się w tak ważnej sprawie.

Interpelacje. (T. A. P.) Wyjaśnienia z powodu czynów oddziału karnego w Lanczchuty pow. ozurgieckiego dawać będzie w Dumie bar. Nolde, jako pełnomocnik w instytucjach państwowych namiestnika Kaukazu.

Postowie z gub. tomskiej. (T. A. P.) Na posłów do Dumy wybrano 3 kadetów: właściciarza Miagkiego, prof. Rozina i adwokata Wologodzkiego. D. 10 b. m. wyznaczono termin wyborów innych 3 posłów.

Telegramy.

Dnia 10 (23) maja.

Petersburg. Na piątym posiedzeniu zjazdu październikowców, pod przewodnictwem Guczkowa, został przyjęty bez zmian pierwszy rozdział programu związku, określający ustroj państwowego Rosji. Nadto zjazd przyjął dwie rezolucje: 1-ą, że Duma bez żadnej zwłoki i niedwuznacznie wypełni swój obowiązek i odrzuci projekt do prawa o autonomji Królestwa Polskiego i 2-ą (po burzliwej dyskusji), przyznającą równoprawienie wszystkich narodowości, ale z uwagą, że z powodu warunków kulturalnych i ekonomicznych dać Żydom natychmiast równoprawienia niepodobna. Rezolucja wypowiada się za natychmiastowem rozpatrzeniem całego prawodawstwa względem Żydów w celu stopniowego ich uwolnienia od praw wyjątkowych.

Został wybrany komitet centralny z 40 członków, wybranych w większości powtórnie. Siedzibą komitetu—Moskwa.

ostatnie posiedzenie odbędzie się 10 (23) maja.

Petersburg. Na czwartym posiedzeniu zjazdu październikowców pod przewodnictwem Guczkowa, z powodu nierozesłania projektu ustawy związku do wydziałów miejscowych, uchwalono odłożyć rozpatrzenie jego do zjazdu następnego, zaś tylko przyjąć artykuły, które określają sposób wybierania komitetu centralnego.

Petersburg. W nocy d. 10 b. m. 25 uzbrojonych ludzi dokonało napadu na st. Obuchowo kolei Mikołajewskiej. Zabito żandarm i stróża. Dyżurny na stacji sprowadził stójkowych i rabusie zbiegli; jeden z nich został raniiony. Aresztowano 20 osób.

Wieczorem w fabryce papieru Warguninych wybuchł pożar. Spaliły się dwa gmachy. Straty wynoszą 600.000 rb. Praca wstrzymała.

Naczelnik miasta na zasadzie ochrony nadzwyczajnej zawiesił wydawnictwo dziennika „Ruś“.

Petersburg. Na posiedzeniu Rady ministrów d. 8 maja rozpatrzono i zdecydowano wnieść do Dumy projekt do prawa ministerjum sprawiedliwości o zwiększeniu płacy urzędnikom dekanaterji sądowych. Kredyt coroczny na to określono na 4.969.975 rb. Przyjęto także propozycje: ministra skarbu — o zatwierdzeniu statutu banku dyskontopozyczkowego w Persji i ministra marynarki o zamówieniu w Anglii części ilości węgla, potrzebnego dla portów bałtyckich i fabryk.

Ogólne zebranie adwokatów okręgu petersburskiej izby sądowej wybrało na prezesa Rady, Stasowa i na wice-prezesa, Bazunowa.

Petersburg. 9 (22) o godz. 5 wiecz., w herbaciarni związku narodu rosyjskiego przy ulicy Bolszaja Dworńska wybuchła bomba. Ofiar niema. Winnego nie znaleziono. Spopatrzone drugą bombę lontową, która nie wybuchła.

Petersburg. Najwyżej zatwierdzono decyzję Rady ministrów o wypracowaniu przez zarząd rolnictwa planu robót co do nawodnienia 45000 dzies. stepu w Turkiestanie i o uregulowaniu narady w kwestji emigracyjnej.

D. 10 maja raniiono w szyję Gowarda, dyrektora fabryki papieru. Sprawcę aresztowano, jest on robotnikiem.

Warszawa. Na ulicy Muranowskiej wybuchła bomba, podłożona na schodach pod drzwiami krawca, u którego odbywa się strajk. Wybuchem bomby zostały rozbite drzwi i uszkodzone otynkowanie.

Libawa. Wieczorem na ulicy Portowej śmiertelnie raniiono pomocnika naczelnika więzienia, który zmarł niebawem w szpitalu. Złoczyńcy zbiegli.

Helsingfors. Prezesem sejm obrano adwokata Swinchuwuda z par. młodofinńskiej, wice-prezesami Aw. Ursin doktor filozofji, socjalista i bar. Palmén prof. historii, publicysta, z par. starofinńskiej.

Żytomierz. Podczas rewizji w nocy w mieszkaniu Dawida Oksa, Mendla Gersznera i Hersza Rabinowicza miał miejsce zbrojny opór, podczas którego ranieni zostali dwaj podoficerowie żandarmów i czterej stójkowi, za bito Gersznera, ranieno Rabinowicza. Oks zbiegł w mieszkaniu znaleziono cztery duże bomby lontowe, rewolwer i literaturę nielegalną. Śledztwo w toku.

Czernihów. W Nowozybkowie patrol kozacki i strażników spotkał dwóch nieznanych ludzi i kazał im się zatrzymać; ci zaczęli uciekać. Kozacy zastrzelili jednego, drugi zbiegł. Zabity okazał się oskarżonym o zabójstwo Ryżkowa, wiceprezesa związku ludzi rosyjskich w Kłincach.

Moskwa. Na ulicy Tichwskiej śmiertelnie zranieno nożami dozorcę więzienia transportowego Bajkałowa. Kilku złoczyńców zatrzymano.

W seminarjum w Moskwie nastąpił wybuch bomby, położonej do pieca. Poszkodowanych niema.

Woronież. Ludność Kałacza spotkała przybyłego gubernatora z wyrazami pokory. Przechylną jest agitacja osób postronnych. Śledztwo w toku.

Saratów. D. 9 maja zrana policja chciała aresztować odjeżdżających na kódec trzech podejrzanych ludzi, lecz ci zranili z rewolwerów rewierowego i dwóch stójkowych i pojechali na drugi brzeg. Wysłane dwa parostatki doгнаły łódź i złoczyńców zatrzymano.

Juzówka. Na stacji Wołczejarowa banda złoczyńców napadła na pociąg towarowy i rozpoczęła strzelanie z konduktorami. Zranili oni konduktora i smarownika i zniknęli.

Na stacji Gorłówka nastąpiło spotkanie się dwóch pociągów towarowych, rozbito siedem i uszkodzono dwa wagony. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było.

Tyflis. Po krótkim strajku w dużej fabryce Adelchanowa wznówiono roboty. Żądania robotników odrzucono kategorycznie. Około 600 robotników nie przyjęto.

Piatigorsk. Otwarto sanatorium studenckie z 10 płatnemi, 6 półpłatnemi i 4 bezpłatnemi miejscami. Koszta utrzymania i leczenia wynoszą 35 rb. miesięcznie.

Belgrad. Około Pożarowca runął most nad Morawą. Utonął kobiety.

Wiedeń. Za wyjątkiem Galicji wszędzie idą wybory do d. t. k. w e. O 169 miejscach decyduje sejm.

Berlin. Cesarz Wilhelm oharował niemieckiemu posłowi w Petersburgu, p. v. Schönowi, order korony 1-ej klasy.

Paryż. Rada ministrów na posiedzeniu d. 9 maja w pałacu Elizejskim zatwierdziła wniesiony d. 10 maja do izby deputowanych projekt do prawa ministerjum skarbu, skierowany ku usunięciu kryzysu w przemyśle winnym.

Minister wojny zakomunikował, że powiadomi on izbę, że żołnierzy poboru z 1903 roku będą uwolnieni do rezerwy w drugiej połowie lipca.

London. Gazety radykalne i ultranastyczne oświadczają, że postanowienie irlandzkiego konwentu narodziwego w Dublinie jest ciężką przeszkodą dla rządu Wszyscy oczekują, że projekt do prawa, wniesiony przez Birrela, będzie cofnięty. Delegaci amerykańscy, którzy braли udział w konwencie dublińskim, oświadczyli, że Irlandczycy bronią kausy poprą swych angielskich braci, skoro będą oni zmuszeni wyjechać z Anglii. Irlandja zachowała swój kój pięć lat i Anglja omyli się jeżeli myśli, że duch narodowy zmarł u Irlandczyków.

Teheran. W Teheranie rozznęła się proklamacja antyrządowa. W wielu miejscach anarchja. W Tawryzie zaburzenia. W Reszcie Tawryzie z rewolucjonistami rozkazano zawiesić pracę w komorze celnej na telegrafie.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“: Na Towarzystwo „Oświata“ w Wileńskiemu: P. Francesco Apa, właściciel sklepu wloskiego na jarmarku majowym—15 rub. Władysław Jasiński, jako opiekun wspierający—3 r. Razem z poprzedniemi—15 rub. Na budowę kościoła w Mirach (prow. dzisiejszej): Od biednych szwaczek—2 rub. Razem z poprzedniemi—53 r. 20 k.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego: Dnia 10 (23) maja. 4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego. 7 1/2% Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego. 1-sza Pożyczka Premjowa. 2-ga „ „ „ 3-cia „ „ „ 4% Renta. 5% Pożyczka zewnątrzna. 5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

KRYNICA

C. K. Zakład zdrojowy w Galicji:

W Karpatach 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpilkowy wysokopienny, Środki lecznicze: Źródło „Zdrój główny“ i „Slotwinka“ silne szcawy wapienne i magnezjowe sodowo żelaziste.

Naturalne kąpiele z bezwodnika węglowego. Wskazania: Neurokrewność, neurasthenia, blednica, choroby serca i naczyń krwionośnych e. t. c.

Kąpiele borowinowe: Wskazania: Choroby kobiece, nerwoból, reumatyzm.

Zakład wodolecznicy. 8—871—5. Frukwenca około 8000 osób. 18 lekarzy. Sezon trwa od 15 maja do 10 października. Prospekty wysyła bezpłatnie. C. K. Zarząd zdrojowy.

Restauracja „Bristol“ Wileńsk. ul. 5-to Jerskiej, dom № 22. Wino, nabe 5-to Jerskiej, dom № 22. Podzielnik obiadów i kolacji przyw. Kuchnia zapiekana jest w orkiestry Włoska Dżuzepi Abussi. Osobne gabinety. Cena umiarkowana. Sniadania z dwóch dań do wyboru 1-2—1015—1. Obiad od 50 kop. do 1 rubla.

SOLEC

73-ci rok istnienia

Zakład wód mineralnych siarczano-słonych

Sezon od 20-go maja do 20-go września.

Zubne ze swą siłowność w reumatyzmie, artrotyzmie, zolzach, nerwobólach, przyłociu, kąpiele mineralne siarczano-słone, mulowe ogólne i częściowe, lu-gowe, gazowe. Przez lekarza prowadzony dział mechano-elektroterapii, gimnastyki leczniczej.

Szpital na 25 łózek, w którym miesięczny pobyt wraz z utrzymaniem i kąpielami kosztuje 24 rb. 30 kop.

Hotel z restauracją, salą balową i teatralną. Nowowzniesiony wszelkim wy-maganiom komfortu odpowiadający hotel-pensjonat. Mieszkania familijne w willach.

Stala orkiestra, renowiony, czytelna dobrze zaopatrzona. Tennis. Ceny nizkie. Wygodne mieszkanie, całkowiwe utrzymanie i furacja od 60 rb. miesięcznie.

Dojazd przez st. Kielec skąd zszosa wygodnemi powozami w 8—9 godzin do zakładu.

Od 20 czerwca Samochód, którym w 3 1/2 godzin z Kielec do Solca. Wszelkich informacji udziela Zarząd Solca: St. pocz. STOPNICA, k. kielecka. 6—784—6 Dyrektor zakładu Dr. Włodzimierz Danilewski.

8-go maja r. b. OTWORZYŁEM przy ul. Wielkiej, d. № 27, obok księgarni Zwadzkiego, Nowy sklep cukierniczy i owocarnię w którym otrzymałem ogromny wybór rozmaitych świeżych towarów.

Przypuszczam, że w prędkim czasie Szanowna Publiczność poprze mój świe-żo otworzony magazyn.

Z szacunkiem kupiec M. SZER.

W moim sklepie cukierniczym i owocarni przy ul. 5-to Jerskiej tani mie-siąc na wszystkie towary. 1—1007—1

KAUCJONOWANE 1-go RZĘDU Wileńskie Biuro Komisowe W. Tromszczyński i S-ka Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 4.—Telefon № 50. 52-558—13 Kupno i sprzedaż nieruchomości ziemskich, miejskich i lasów. Reprezentacja firm handlowych i przemysłowych.

Torfwiska. Pracownia chemiczno-techniczna.

Badanie i wskazanie właściwego zużytkowania torfu.

- 1) W kierunku technicznym: a) przerabianie torfów lekkich na ściółkę, lub materiał izolacyjny; b) torfów ciężkich na opał, brykiety, węgiel torfowy i t. p.; c) ekonomiczne spalanie torfu w paleniskach kotłowych parowych stałych i parowozowych pociągów przemysłowych i w generatorach. 2) W kierunku melioracji rolnej: zamiana torfowisk na łąki i pastwiska.

Uskuteczna 3—848—3

przy współdziałaniu znanych specjalistów Niemiec, Austrii, Szwecji i Danji, głównie zaś inżyniera kultury torfowej przy Wydziale Krajowym w Galicji—A. Kornellego

Kaz. Łubkowski, inż.-techn.

Warszawa, Piękna 30.—Przyjmuje od godz. 4-tej do 7-ej.

Majątek

tanio sprzedają, z lasem 160 d. w. sięcim. Od st. kol. Bastuny, Pol. dr. z. 8 wiorst. Szczęgół do 15 d. ja osobiście 5-to Jerski pr. Łęskiego m. 17, stróż wskaze, w niej poczta Grzywa-Sengallen, kurlandz., majątek Starodwór. 6—321—1

Oddaje się letnie mieszkanie.

składające się z 5 pokoi dla polskiej inteligentnej rodziny.

Miejscowość sucha i zdrowa, łąki, rzeka i duży kwiatnik. (Z wy-runkiem bez dzieci). Adres: poczta Holszany, gub. wileńskiej, J. Tar-nowskiemu. 3—1011—1

W BERLINIE

polskie Chambres-garnies Zimmerstr. 97.

II piętro przy Friedrichstr.

Pokoje na dni i miesiące z utrzy-maniem lub bez. Dzwonek na szta-bę z ulicy przy wejściu. 2—1012—1 SKRZETUSKA.

Młoda, z wykształceniem paszecz-nym, poszukuje zajęcia w redakcji lub jakim innym biurze. Adres: poczta d. 3—1000—2

Patenty na wynalazki marki węgla-nej wyrabia M. Skrzyżwaniec, ski. Petersburg, Wożniesiński, 51. 8—387—2

Poląga. Willa do wynajęcia. Wilno, mość: Wileńska 30. 2—1001—2

Magazyn w rynku do wynajęcia. Wiedomośc w Cukierni K. Miska-wicz. 2—999—2

Widomośc w Cukierni K. Miska-wicz. ul. Trojka.